Nr. 7 Cena 6 groszy Z dodatkiem ilustrowanym 10 groszy Rok XIX.

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 9 stycznia 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Czwartek, 11 stycznia 1917 r. o godzinie 8 wiecz
z udziałem Antoniego Różyckiego art. Teatru Rozmaitości
NOWA DEJANIRA dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego

Piątek, 12 stycznia r. b. o g. 8 w.
PANNY
sztuka w 4-ch aktach, Piotra Wolffa

Sobota, d. 13 stycz. 1917 r. o g. 4 pp
Krakowskie Żuchy
w. w 4 akt. ze śpiew. i tan. Turskiego

Sobota, 13 i niedziela, 14 stycznia r. b.
o g. 7 i pół wiecz. premjera
Neklan-Książę Czeskie
tragedja w 5-ch aktach, Jul. Zeyera.

Niedziela, 14 r. b. o g. 3 p.p.
Trójka hultajska
szt. w 5 obr., ze śpiewami i tańcami

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki; w soboty w niedziele i święta dwa razy

Polskie szkoły średnie i skautyzm.

Jedną z tych instytucji, które duch czasu zrodził, a które się zdają powołane do odrodzenia społeczeństwa jest skautyzm.

Kiedy w dzisiejszej chwili przełomowej myślimy o ukształtowaniu przyszłego szkolnictwa polskiego, staje nam przed oczyma organizacja skautów i w tej organizacji pokładamy nadzieje, tyczące się fizycznego, a może i duchowego odrodzenia naszej młodzieży.

Warto się tedy zastanowić nad tem, jakie nadzieje w skautyzmie pokładać możemy i jakie miejsce powinien skautyzm zająć w ogólnym programie wychowania.

Polska, która od wieków należy do ludów zachodu, powinna dążyć do prawdziwej cywilizacji. W niej widzieć powinna tę siłę, która zespoli jej ustrój wewnętrzny i puklerz, który ją zasłoni od barbarzyńskiej przemocy wschodu. Tylko prawdziwą cywilizacją Polska stanie tak, że będzie pod każdym względem równorzędną mocarstwom zachodnim.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu wskazywać, jaką drogą naród powinien dążyć, by dojść do tego celu.

W tem miejscu chciałbym tylko zaznaczyć, na co szkoły średnie nacisk kłaść powinny, by garstkę swych wychowanków prowadzić w kierunku pożądanym.

Podstawą cywilizacji jest wykształcenie i wychowanie tak ducha, jak i ciała.

Jedno powinno iść w parze z drugiem, a każde z tych zadań powinno być tak określonem, by swym zakresem nie nadwerężało ogólnego programu.

Nie ilość przedmiotów, które znamy, nie, że tak powiem, ilość jednostek wiedzy stanowić będzie o wykształceniu człowieka, ale stanowić będzie o tem sposób, w jaki te wiadomości nabył, sposób, w jaki mu tę wiedzę wpojono. Program naukowy szkół polskich był dotychczas tak szeroki, że nawet bardzo zdolni uczniowie, chcąc odpowiedzieć w zupełności wymaganiom swych profesorów, nie mieli już czasu na nic innego. Uczniowie mniej zdolni byli zmuszeni do rozmaitych wybiegów, by ukryć „braki“ swej wiedzy. Ten sposób nauki, szkodliwy dla zdrowia, był również szkodliwym dla charakteru i szkodliwym dla samego wykształcenia. Student nie uczył się po to, by umieć przedmiot, lecz na to, by następnie dobrze „zdać“. Jeżeli nie był swej wiedzy pewnym, to uciekał się do wybiegów i rozmaitych środków, które go uczyły fałszu i robiły kłamcą.

Idealnym jest pod tym względem program naukowy szkół średnich angielskich. Zakres przedmiotów nie przeciąża umysłów młodzieży. Dziennie 3 godziny wykładów i 2 godziny przygotowania. Kto w tym czasie nie potrafi opanować przedmiotu, nie może otrzymać stopnia akademickiego. Ten system pozostawia odpowiednią ilość wolnego czasu dla ćwiczeń fizycznych i nie odbiera chłopcu wszelkiej ochoty do nauki, a uczy go koncentrować w tych paru godzinach wszystkie myśli na danym przedmiocie. W ten sposób urabia się i charakter i zdolność naprężenia w danej chwili wszystkich władz umysłowych.

Po za godzinami na naukę przeznaczonemi jest czas wyznaczony do ćwiczeń sportowych. Wybór tu jest dowolnie uczniom pozostawiony, ale sposób traktowania danego sportu ujęty jest w stałe formy. Sport — to wyćwiczenie fizyczne ciała, zahartowanie ducha i wyrobienie charakteru.

Jakżesz więc unormować w przyszłej polskiej szkole zakres i wzajemny stosunek pojedyńczych przedmiotów, stanowiących treść nauki szkół średnich. Czy może oprzeć się na angielskich wzorach?

Broń Boże! Naśladowanie zagranicy nigdy nas do dobrego nie prowadziło, a system wychowawczy powinien uwzględniać przedewszystkiem cechy charakteru narodowego i warunki, w których naród żyje.

Hasłem wychowania naszej młodzieży powinno być:

Czego się masz uczyć, naucz się dobrze.

In corpore sano mens sana.

Każdy polak — obrońcą ojczyzny i jej praw.

Te trzy maksymy powinny być podwalinami naszego programu szkolnego i powinny zrodzić nowe generacje, zdolne do walki o byt, tak w czasie pokoju, jak i wtedy, gdy wróg nam zechce odebrać to, cośmy krwią naszą i stuletnią męką okupili.

A więc program przedmiotów szkolnych i ilość godzin powinny być tak unormowane, aby uczeń zawsze z całem natężeniem pracując, wyrabiał w sobie zdolność skupienia ducha. Nauczyciel dbać powinien o to, aby uczeń lekcji, jak „pacierz za panią matką“ bezmyślnie nie recytował, lecz żeby rzecz zrozumiał i w siebie wchłonął; przedewszystkiem między nauczycielem i uczniem powinien panować stosunek przyjaźni i zaufania, który wykluczy wszelkie matactwa, a prawdę postawi, jako pierwszy artykuł wiary.

Podstawą wykształcenia fizycznego powinna być gimnastyka programowo przeprowadzona i traktowana, jako przedmiot obowiązkowy. Nie dla nas jeszcze są sporty. Ten system wychowania fizycznego za drogi jest dla naszego biednego kraju i wątpię czy byłby korzystnym dla charakteru polskiego. Sport wyrabia silnie osobistą indywidualność; my mamy jej tyle, że aż w swawolę przechodzi. Dla nas potrzebne jest podporządkowanie naszej woli rozkazowi.

A gdzież skautyzm? —zapyta czytelnik.

Cierpliwości! Najlepsze przychodzi na końcu. Więc też na końcu dopiero chcę mówić o skautyzmie.

Pierwszem pytaniem, jakie się każdemu nasunie jest, czy też skautyzm nie powinien być obowiązkowym i powołanym do przeprowadzenia ćwiczeń fizycznych.

Na to odpowiadam stanowczem: nie!

Skautyzm, to więcej niż gimnastyka mięśni, więcej niż maszerowanie w kolumnie czwórkowej. Gimnastyka i maszerowanie to tylko przygotowanie do skautyzmu. Skautyzm stawia daleko wyższe zadania. I właśnie dla tych zadań szlachetnych skautyzm nie może być traktowanym jako przedmiot obowiązkowy. Skautyzm zabrania napojów alkoholowych; skautyzm żąda od jednostki, by była na usługi ogółu. Co wartem by było takie przyrzeczenie dane z rozkazu. Prowadziło by tylko do złamania danego słowa, do zdemoralizowania tych drużyn, które moralnie już dziś wysoko stoją.

Wstęp do stowarzyszenia powinien być dobrowolnym, a skautyzm powinien być tak uformowanym, by każdy chłopak, który ma szlachetną i męską naturę, starał się o przyjęcie.

W skautyzmie powinien znaleźć przyszły obrońca ojczyzny podstawy wykształcenia, które go uczynią zdolnym do obrony zagrożonych granic, zagrożonych praw. Tu już nie maszerowanie będzie przedmiotem nauki lecz patrole, ćwiczenia taktyczne, nauka strzelania, nauka jazdy konnej. Również i niektóre sporty mogłyby wejść w program skautyzmu.

W ten sposób postawiona instytucja powinna być celem i marzeniem każdego ucznia. Za łaskę przyjęcia w grono wybrane zapłaci każdy chętnie daninę, poręczając uściskiem dłoni, że zrzeka się pijaństwa i samolubstwa, tych dwuch chorób, które jak gangrena toczą umysł i ciało i gubią narody.

Szkoły nie będą więc przymuszały uczniów, by do skautyzmu wstępowali, powinny jednak pamiętać o wysokiem zadaniu wychowawczem, jakie ta instytucja szczęśliwie rozwiązać może. Dlatego też komendanci skautyzmu powinni zasiadać w gronie nauczycieli, program nauk i ćwiczeń powinien być wspólnie obmyślony i tak ułożony, aby na wszystko czasu starczyło i aby jedno drugie uzupełniało.

Nie potrzebuje się chyba nad tem rozpisywać, jakie korzyści skautyzm naszemu społeczeństwu przynosi, bo każdy, kto zdrowemi oczyma przed siebie spogląda, sam te korzyści widzi. Chciałbym tylko wspomnieć o jednem jeszcze zadaniu do którego skautyzm, zdaje mi się, jest powołanym.

Instytucja ta dziś u nas jeszcze młoda, samą też młodzież w szeregach posiada. Za lat parę dzisiejsi młodzieńcy dojrzeją, wychowanie ich będzie skończone, a zacznie się walka o byt. Walka, która w naszem społeczeństwie była i jest tem cięższa, że u nas każdy żyje tylko dla siebie, a uczynność jest rzeczą nieznaną. Tym przyszłym szermierzom na polu pracy narodowej skautyzm powinien być zawsze podporą. Członkowie honorowi stowarzyszenia skautowskiego powinni być zawsze prowadzeni w ewidencji, ktoby splamił honor skauta zostanie z listy wykreślonym.

Lecz kto wiernie dotrwał przy sztandarze, powinien zawsze znaleźć oparcie w szeregach dawnych kolegów. A więc polecenie, przez zarząd stowarz. wystawiane, powinno być najlepszą i najskuteczniejszą rekomendacją dla tego, kto pracy szuka. Ten, którego nieszczęście spotkało, powinien zawsze znaleźć pomoc i ratunek w gronie towarzyszów. A gdy zajdą nieporozumienia takie, jakie są zawsze naturalnem następstwem walki o byt, wtedy ci, co stoją na czele tej instytucji powinni być pierwszą i ostatnią instancją rozjemczą, która swych wychowanków pogodzi, w imię tej myśli, żeśmy powinni być „jednością silni“!

Niechaj skautyzm, uszlachetniając naszą młodzież i czyniąc ją fizycznie i duchowo zdolną do walki z życiem, pilnuje do grobowej deski, aby ta jedność i spólność, zasiana w latach młodzieńczych, przez całe życie przetrwała i stała się podwaliną, na której wielkie i silne narody opierają swój ustrój społeczny.

Leg. Dr. Kownar.

Stanowisko koalicji.

w oświetleniu angielskiem

Sprawozdawca wojenny „Pall-Mall-Gazette“ zastanawia się nad skutkami pokoju, któryby teraz zawarto i przychodzi do wniosku, że pokój teraźniejszy byłby okropny w swych skutkach dla koalicji.

„Broniona przez buforowe państwo polskie przed miljonowemi armjami Rosji stanie się Rzesza Niemiecka nieograniczonym panem na Bałkanach i Turcji. Stan ten umożliwi jej opanowanie Egiptu, czyli, że Rzesza przetnie tętnice państwa brytyjskiego. Panowaniem nad Adrjatykiem zepchną Niemcy państwo włoskie do niemocy, poczem zagarną porty lewantyńskie i zatokę perską, podcinając tem samem połączenie Anglji z Azją wschodnią i Australją. Nie koniec na tem. Niemcy opanują Holandję, Belgję i wybrzeże kanału la Manche aż do Boulogne, umożliwiając tym sposobem napad na Anglję. Obszar, podlegający wpływom niemieckim, byłby bogatszy w ludzi i skarby ziemi, niż Anglja i Stany Zjednoczone.

Podczas kiedy współzawodnicy Niemiec potrzebowaliby wielu lat na odbudowę floty handlowej i odrestaurowanie przemysłu, Niemcy sami mogliby przystąpić natychmiast do przygotowań do nowej wojny i to dzięki nieuszczuplonej ich flocie i przemysłowi.

Zbytecznem więc dowodzić, że pokój na podstawie obecnych warunków i karty wojennej w każdym kierunku byłby zwycięstwem niemieckiem. Kwestją bytu dla Niemiec jest czy zdołają utrzymać dotychczasową zdobycz i co za tem idzie, czy mogą być pobite. Ostatnie jest bezwątpienia możliwem, jednak jedynie tylko pod pewnemi warunkami — przedewszystkiem zaś tylko w pewnym okresie czasu a nie mamy pewności czy państwa sprzymierzone wytrwają w przymierzu czas nieograniczony teoretycznie wszakże twierdzić można że jedno lub drugie mocarstwo nie zechce lub nie będzie mogło nadal walczyć".

„Z jakim okresem czasu liczyć się trzeba, trudno powiedzieć: lord Northcliffe i niektórzy amerykańscy autorzy liczą się jeszcze z 4-letnią wojną pułkownik Feyler przepowiada koniec wojny na rok 1918, Brusiłow zaś twierdził, że wojna zakończy się w sierpniu 1917 r. Wobec niebezpieczeństwa jednak, że jedno lub drugie z państw sprzymierzonych zostanie rozbite lub upadnie, będzie dobrze, jeżeli czas trwania wojny obliczy się jaknajkrócej. Jakkolwiek wielką bowiem jest przewaga koalicji na zachodzie, nie umożliwiła ona dotąd przełamania frontu niemieckiego i zapytać należy raczej, czy kluczem zwycięstwa nie jest zawsze zdobycie przejazdu przez Dardanele".

Kronika

— Krajowa Kasa Pożyczkowa rozpocząć ma funkcjonowanie w końcu marca r. b. Rozpoczęto już druk asygnat; znajduje się na nich napis: „Bilet polskiej krajowej kasy pożyczkowej", herb państwa polskiego, orła i cyfra, oznaczająca wartość biletu.

— Zmiany osobiste w legjonach polskich.

„Czas" donosi, że szefem sztabu Legjonów polskich mianowany został przez naczelną komendę armji pułk. Leon Berbecki, dotychczasowy kom. 5 pp. Zastępca szefa sztabu, major Nieniewski, pozostaje nadal na swem stanowisku. Pułk. Zieliński dotychczasowy komendant grupy Leg. pol. w Dęblinie, objął komendę 3 brygady Leg. pol. Komendę 5 pp. w miejsce pułk. Berbeckiego objął major Burhardt-Bukacki, komendę 2 pp. podpułkow. Żymirski.

— Danja dla Łodzi.

Dowiadujemy się, że prof. Ellinger z Danji, którego wizytę zapowiadaliśmy w ubiegłym tygodniu przybył do Łodzi.

Jak wiadomo, celem odwiedzin duńskiego profesora jest kontrola podziału artykułów żywności oraz odzieży, przeznaczonych dla niezamożnej ludności Królestwa.

Otóż właśnie nadszedł pierwszy wagon pekiowanego mięsiwa i 1 wagon odzieży; dalszy transport zapowiedziany jest w najbliższej przyszłości.

— Dookoła wyborów.

Ukazał się „Dodatek" do № 2 „Jedności Robotniczej" p. t. „Głos Wyborczy" Komitetu Socjalistów" Polskich.

W artykule wstępnym „Niechże przemówi Łódź Robotnicza" w silnych i dobitnych słowach podkreślona jest łączność socjalizmu i Niepodległości Polski oraz wyłuszczona platforma wyborcza. W artykule „o prawdziwych socjalistach" chłoszcze autor sofistykę i talmudyzm myślowy lewicy i S. D. Kronika Wyborcza, wiadomości z praktyki komunalnej na Zachodzie i myśli o Niepodległości Polski przywódców socjalizmu dopełniają całości numeru.

* * *

Onegdaj o godzinie 2 po poł. odbył się wiec Przedwyborczy Socjalistów Polskich na sali Reutera przy ul. Aleksandrowskiej 47. Przewodniczył p. Braun.

Przemawiał p. Jawerowski o dążeniach Socjalistów Polskich; przytaczał zdania wybitnych przywódców socjalizmu o Niepodległości Polski.

P. Seidel, przedstawiciel S. D. oświadcza, że wszyscy, którzy się wypowiadali za Niepodległością Polski — to zdrajcy socjalizmu.

P. Ziemięcki mówił o potrzebach klasy pracującej w dzisiejszej chwili. Przedstawiciel „Lewicy". p Kot gromił polską burżuazję za wywołanie wojny (sic!) i dążenia narodowe określił jako „szkodliwy nacjonalizm". P. Lubicz schłostał niezdrowy objaw, który w czambuł potępia żądania narodowe jako odstępstwo od socjalizmu i oświadczył, że dopóki istnieje ucisk narodowy, będą istniały przyczyny wojny.

Każdy kto szczerze zwalcza przyczyny wojny musi współdziałać w dążeniu do uzyskania Niepodległości narodów podbitych.

P. Krauze jako były socjal-demokrata piętnuje anty-narodowe zakusy S. D., oświadczając, że jest to objaw warcholstwa politycznego, a nie dążeniem świadomej klasy robotniczej, którą menerzy S. D i Lewicy chcą użyć za eksperymenty doświadczalne dla swoich doktryn.

Wiec zakończono przyjęciem rezolucji Socjalistów Polskich. Za rezolucją S. D. głosowało 5 osób.

* * *

W niedzielę dnia 7 stycznia r. b o godz. 2 i pół po poł w sali fabryczne. Heinzla i Kunitzera w Widzewie odbył się wiec przedwyborczy, urządzony przez Pol. Nar. Robot. Komitet Wyborczy.

Wiec zagaił krótkiem przemówieniem p. Pokorski, proponując na przewodniczącego p. Kulczyńskiego, sekretarzował p. Cieniawą.

Pierwtzy mówca p. Jaranowski obszernie omówił ekonomiczną część programu Pol. Rob. Komitetu Wyborczego, zaś p. Szybiłło uzasadniał społeczną i polską strone tegoż programu — Trzeci mówca porucznik Fichna zapoznał zebranych z technika głosowania i nawoływał do spełnienia obowiązku obywatelskiego przez składanie głosu do urny wyborczej na listę № 6.

Pan Waszkowski krytykuje taktykę Polskich Socjalistów.

Wkońcu odczytano i uchwalono rezolucję, iż 1) program Pol. Nar. Rob. Kom. Wybor w zupełności zaspakaja żądania zebranych robotników;

2) że z programem tym się solidaryzują i

3) postanawiają głosować na listę robotników narodowych № 6.

— Wiece przedwyborcze Socjalistów Polskich.

Z szeregu zapowiedzianych wieców przedwyborczych Socjalistów Polskich — pierwszy odbędzie się dziś, t. j we wtorek, 9 stycznia o godz. 6 i pół wiecz. w sali teatru „Flora" na Bałutach

II W środę, 10 stycznia w sali Leonhardta przy ul. Leonhardta o godz. 7 wiecz.

III W czwartek, 11 stycznia o godz. 6 i pół wiecz. w sali Heinzla i Kunitzera w Widzewie.

IV W piątek, 12 stycznia, o godz. 6 i pół wiecz. w sali Reutera przy ul. Aleksandrowskiej № 47 na Bałutach.

V W sobotę, 13 stycznia, o godz. 6 i pół wiecz. w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej № 117.

VI W niedzielę, 14 stycznia, o godz. 2 po poł w teatrze Wielkim.

— Otwarcie kursów dla średnich urzędników.

W dniu wczorajszym w obecności hr. Lerchenfelda, jako zastępcy szefa zarządu, nadradcy v. Bernewitza, sędziego okręgowego, Grüninga i Mildnera, referendarjusza Krieschego, naczelnika biura, Kalwińskiego, nastąpiło otwarcie kursów dla średnich urzędników przy prezydjum policji w Łodzi, przyczem nadradca v. Bernewitz wygłosił do zebranych okolicznościową mowę, którą kierownik kursów, mec. Kotliński przetłumaczył na polski.

— Zarząd przymusowy.

Ponieważ wielu właścicieli domów nie wpłaca regularnie swych rat Towarzystwu Kredytowemu Miejskiemu, przeto Zarząd ostatniego postanowił monitować ich o wpłacenie należności.

W razie niewypłacenia długu w krótkim czasie, postanowiono oddać ich nieruchomości pod zarząd przymusowy (sekwestr).

— Z Magistratu.

Kasa pożyczkowa przy D. N. P. B. w magistracie wydała w ubiegłym tygodniu 860 osobom pożyczek na sumę 8499 mrk.

— Wypłata najbliższej serji pożyczek bezprocentowych w magistracie odbędzie się 16 i 17 b. m. Wszyscy petenci, którzy złożyli podania, winni dzień przedtem, t. j. 15-go, podpisać deklarację.

— Przepustki na ziemniaki.

Z rozpoczęciem nowego roku karty wwozowe na przywóz ziemniaków będą wydawane jedynie w Centrali Komitetu Rozdz. Chleba i Mąki (Andrzeja 4)—wobec czego wydawanie wspomnianych przepustek w poszczególnych ucząstkach zostaje wstrzymane.

— Odczyty C. Jellenty.

Przypominamy, że w poniedziałek, 15-go stycznia o godz. 6 i pół wieczorem w sali Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 116) znany literat warszawski, p. Cezary Jellenta rozpocznie wykłady o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim.— Miłośnicy literatury ojczystej zapewne skorzystają z okazji. by pogłębić swoje wiadomości o trzech największych poetach polskich.

— Z kuchen przy Związkach Zawodowych

W przeciągu ubiegłego miesiąca w 22 kuchniach przy Związkach Zawodowych wydano 418497 obiadów płatnych; 42820 — bezpłatnych; szkolnych płatnych — 847; bezpłatnych — 28399, razem 490564.

Koszt własny wynosi — 33459 rb 49 kop. wpłynęło za obiady — 12563 rb. 80 kop.; niedobór wyniósł 20896 rb. 69 kop.

Koszt 1 porcji wyniósł 6,8 kop.; dziennie wydawano 16400 obiadów oraz 4102 porcji chleba. Wszystkie kuchnie razem nie były czynne w ciągu miesiąca 23 dni.

— Ze Składnicy odzieży.

W Składnicy odzieży Komisji Międzyzwiązkowej Robotników Chrz. (Piotrkowska № 104) wydano w ubiegłym miesiącu za zniżoną opłatą 15 rodzinom 30 okryć, 11 sztuk odzieży, 14 sztuk bielizny i 11 par obuwia, ogółem za sumę 89 rb. 95 kop.

Bezpłatnie wydano 193 rodzinom 46 okryć, 263 sztuk odzieży, 413 sztuk bielizny i 257 par obuwia.

— Podziękowanie.

Panu Goszczyńskiemu — za dostarczone produkty; E. Gundelachowi — za kwiaty i p. M. Rozenthalowi za naczynia stołowe — składa serdeczne podziękowanie Liga Kobiet P. P. W.

— Arcydzieło Zoli na ekranie.

W kino-teatrze „Casino" demonstrowany jest ostatnio wstrząsający dramat — przeróbka sceniczna z słynnego romansu Emila Zoli pod tyt. „Therese Raquin".

Rolę tytułową odtwarza słynna tragiczka Marja Carmi, w otoczeniu doskonałych artystów, nic więc dziwnego, że dramat wywiera potężne wrażenie — zwłaszcza w scenach końcowych, gdzie matka, zdradziecko zamordowanego Piotra Raquin, wypadkowo poznaje w synowej i drugim jej mężu morderców syna i, tknięta nagłym paraliżem, nie będąc w stanie oskarżyć, ani ukarać zbrodniczej pary, — wlecze przy nich ciężki żywot i wreszcie jest świadkiem podwójnego samobójstwa, spowodowanego wyrzutami sumienia, które nie dawało spokoju przestępcom.

Scena ta jest zagrana po mistrzowsku.

— Ruch ludności.

W ciągu ubiegłego 1916 roku w katolickiej parafji kościoła św. Krzyża w Łodzi notowano

---

10)

Z Wilna przez Moskwę,

Kaparandę i Sztockholm do Łodzi.

— E, uprzedza się redaktor — rzecze p. Magenheim.—Jeżeli coś mówimy, to z czystej życzliwości. Ale nam redaktor nie odpowiedział, czy istotnie powstaje polskie pismo? Rozumie redaktor, że mnie jako dziennikarza najwięcej to interesuje.

— Więc tak—odrzekłem.—przystępujemy do wydawnictwa „Dziennika Polskiego" i właśnie liczę na to, że pan wstąpi do naszej redakcji, jako stały współpracownik.

— A czy wolno wiedzieć—zapytuje p. Magenheim—kto łoży na wydawnictwo? gdyż rozumie pan, że szanującego się dziennikarza przedewszystkiem to interesuje.

— A więc mogę zaspokoić pańską ciekawość, gdyż to i tak nie pozostanie tajemnicą. Na „Dziennik" daje pieniądze p. Szweikert.

— Cooo?... A więc to istotnie prawda? Czy redaktor zdaje sobie dobrze sprawę z tego kroku? Toż pismo nie będzie wychodzić i dwuch tygodni, a wszyscy znajdą się na Syberji! Daruje redaktor, ale ja w takiem wydawnictwie pracować nie będę.

— Chyba mnie pan wierzy—odparł Hilde, bo znamy się nie od dzisiaj. Ja panu mogę zaręczyć, że to będzie pańską zgubą. Panu tego robić nie wolno. Niech pan nie zapomina, że pan nie jest sam, lecz ma przy sobie 2 córki, i spacer na Syberję przedewszystkiem im wyszedłby nie na zdrowie.

— Doprawdy nie rozumiem panów—odrzekłem—Mówicie tak dziwnie i zagadkowo, jakby wam zależało na tem, żeby to pismo nie wychodziło wcale.

— Jeśli pan naszą szczerą życzliwość podejrzewa, to wszelka dyskusja upada—odparł z patosem p. Magenheim.

— Wspomni pan po niewczasie, że rady nasze były szczere—zawołał, wstając, również z emfazą p. Hilde.— Naturalnie wolno panu robić, co mu się podoba. Skutki jednakże ujawnią się niebawem.

I rozeszliśmy się zimno i obojętnie. Zaledwie się ich pozbyłem, począłem się rozglądać po cukierni, czy jest jeszcze kto ze znajomych, gdy zobaczyłem zdążającego ku mnie p. Józefa Radwana.

— Dobrze, że pana spotykam—odparł—gdyż mam do niego ważny interes. Czy to prawda, tylko proszę o szczerą odpowiedź, że na pismo, które mamy wydawać, daje monetę p. Szweikert?

— Tak jest—odrzekłem szczerze.— Czy i dla pana, będzie to przeszkodą?—zapytałem ironicznie.

— Naturalnie. Na piśmie, które mam podpisywać w tych warunkach, nie położyłbym nigdy swego nazwiska.

— Oto pięć rubli, które mi pan wręczył wczoraj na marki. Do widzenia

— Do widzenia—odparłem, silnie poirytowany.

Czego ci ludzie chcą, czy to istotnie życzliwość, czy zazdrość, czy też jeszcze może coś gorszego—pomyślałem i zdenerwowany ruszyłem ku domowi.

W domu zastałem obie córki szykujące samowar, a świeża pościel rozłożona na kanapie nęciła oko. Podzieliłem się z córkami szeregiem wieści i wydarzeń, pytając o radę.

— A któż to jest ów pan Szweikert?—zapytała starsza z córek.

— Jest to bardzo porządny człowiek, mający fabrykę w Pabjanicach, i jeżeli można mu co zarzucić, jak na obecne czasy, to to jedno, że w Pabjanicach uchodził za niemca.

— A czy Tatuś nie przypuszcza, że jest to zwykła zazdrość?

— Nie, to nie zazdrość—odrzekłem—raczej podejrzewam, że jest tu jakaś kasta ludzi, którym bardzo zależy, by nie wychodziło pismo o kierunku postępowym.

— Czy to możliwe?—zapytała najmłodsza z córek.

— Podejrzewam tutaj endecję, która zdaje się na całym Komitecie Polskim położyła rękę i rządzi się jak szare gęsi. Dawano mi nawet do zrozumienia, że w ciągu 2 tygodni wraz z wami znajdę się na Syberji.

— Oj tatku, to lepiej się od tego wszystkiego usunąć—rzekła starsza z córek, i tak dobrze, że nam się udało tutaj pozostać. A oni są mściwi. Czy tatuś nie pamięta Łodzi?

— No, zobacze. mam czas do jutra południa. Chodźmy spać. Noc nieraz najlepsze myśli przynosi.

Jednakże dużo czasu upłynęło, nim nas zmorzył Morfeusz. Ledwie jednak zasnąłem, jak mi się zdawało, prowadząc w ślad ręką za czemś, co gryzło i chodziło mi po twarzy, przytrzymałem jakieś stworzenie, z którego objętości nie można było domyśleć się, co to jest; ponieważ zawsze leżały przy mnie zapałki do papierosów więc pochwyciłem je i zapaliłem jedną ręką, gdyż w drugiej więziłem jakieś stworzenie. Przysunąwszy rękę, trzymającą owo żyjątko, do zapałki, rzuciłem ze wstrętem jedno i drugie. Był to tak zwany po rosyjsku „kłop". Porwałem za zapałki i zacząłem świecić, oglądając poduszkę. Rój cały rozbiegał się na wszystkie strony. Rozpocząłem walkę, z której, nawiasem mówiąc, wyszedłem zwycięsko, lecz jednocześnie obudziły się obie moje córki i one, nie zdając sobie na razie sprawy, poczęły ręką przesuwać po twarzy i szyi.

Zapaliłem świecę, i powtórnie rozpoczęła się walka lecz każdemu z nas odeszła już ochota do spania. Sprawdziliśmy, iż stworzenia te wychodziły z materacy, które leżały na żelaznych łóżkach i z kanapy, na której była położona świeża pościel.

Ponieważ w końcu sierpnia, noce nie były jeszcze zbyt długie, przesiedziliśmy zirytowani aż do białego dnia, poczem znowu. choć ze wstrętem, ułożyliśmy się do spania.

St. K.

(d. c. n.)

652 urodzeń, 1425 zgonów, 149 ślubów.

W roku 1915 w tejże parafji przybyło 1076 dzieci, zmarło 1620 osób i zawarto ślubów 186, zaś w roku 1914 było ślubów 453, zgonów 1240 i urodzeń 2012.

— Ślizgawki.

Kilka już dni trwający przymrozek pozwolił na urządzenie w kilku punktach miasta—ślizgawek, ku ogólnej radości amatorów sportu łyżwiarskiego, którzy też, pomimo wojny, bardzo licznie korzystają z lodu i „holendrują" przy dźwiękach katarynki.

Wstęp na ślizgawki wynosi przeciętnie 5—10 kop.

— Nr. I-szy „Tygodnika Ilustrowanego" zawiera treść następującą:

B. Koskowskiego — „Co rok dał, co obiecał", Stanisława Dzikowskiego — „U brygadjera Piłsudskiego"; Henryka Radziszewskiego—„Rola rzemiosł w Polsce"; Józefa Kallenbacha—„Marja Konopnicka"; W. Perzyńskiego — „Katechizm obywatelski na rok 1917".

W dodatku powieściowym: Edwarda Ligockiego — „Niedźwiedzie""; Wacł Sieroszewskiego — „Ocean" (d. c.), Władysława Łosińskiego „Pierwsi Galicjanie".

Ze świąt.

Skromnym był tegoroczny podarek biblijnych Trzech Króli: kadzidło drogie, mirra jeszcze droższa, złoto... no, o tem nie warto już nic mówić — dalej e r s a t z u ż y w n o ś c i jeszcze nie opatentowano — więc pośpieszyli oni ku ludzkości z... pogodą. Coprawda wolelibyśmy coś całkiem innego otrzymać od Kaspra lub Baltazara, mianowicie pokój, lecz i o naszych chęciach dobrze wiedzieli Królikowie, i chętnie by nam zadosyćuczynili, rozmyślili się tylko wobec tak wygórowanych żądań innych naszych współbliźnich anglicy bowiem chcieliby zaraz pokój z maszynerją, któraby straszyła swym hukiem po nocach całą Europę, ros anie znów żądni są poko u skromniusieńkiego, lecz takiego w Petropawłowskiej, w którym mogliby bracia słowianie pomieścić wszystkie wyswobodzone przez się małe narody (z polakami włącznie); artystyczni włosi zaś chcą aż... Saloniki z miękkiemi otomanami w Tryjeście, Trebizondzie; francuzi — ci już, to aż cały apartament na placu R e v a n c h e i to z prawem niepłacenia nawet komornego.

Skończyło się więc tylko na pogodzie. Nie mając nic innego już do wyboru, obdarowali nas K. M. B-owie pierwszym podczas obecnej zimy „lepszym" mrozikiem, co na widok suchej, pokrytej całunem śnieżnym, ziemi, rozjaśniło trocha twarze, znękane już kilkutygodniową „chlapaniną". A no podarunek, skromny, wojenny. Za ciężkie teraz czasy na inne.

Święta też ubiegłe spędzono całkiem godnie — stosownie do 30 miesięcznego trwania wojny. Na trzech Króli wszak kończy się właściwie tradycyjny okres świąt, rozpoczynanych przez Narodzenie Chrystusowe. A ze przecież f i n i s c o r o n a t o p u s, więc też i dawniej skrapiano obficie święto to wszelakimi trunkami, żegnano okres ten prawie tak przyjemnie, jak go rozpoczynano: „przy mięsiwie, cieście, winie .."

W tym roku jednak zapomniano o „świętach" mięsowych, ciastowych, winowych już 27 grudnia. Całą ucztę, po umieszczeniu na drzwiach symbolicznego K † M. † B † 1917 — stanowiła tylko cienka herbatka (z cukrem!) i chleb kartkowy z masłem bezkartkowem.

Skielrzniawa.

Wrażenia teatralne.

Teatr Polski.

„Nowa Dejanira"
Dramat w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

Onegdaj na scenie Teatru Polskiego pojawiła się znów rzecz nieprzeciętna, mianowicie dramat Słowackiego „Fantazy", zwany również „Nową Dejanirą".

Utwór to aż nazbyt znany, by poddawać go na tem miejscu pobieżnej (z konieczności) ocenie krytycznej, tem więcej, że nie jest to rzecz współczesna, nowa, lecz dawno podziwiana i czekająca już teraz tylko specjalnych monografji literackich.

Chciał Słowacki w „Nowej Dejanirze" przeanalizować siebie; bierze tedy „ariostyczny uśmiech na twarz" i przez pryzmacik sarkazmu ogląda społeczeństwo, lecz, niestety, na obczyźnie, musiał je f a n t a z j o w a ć i stawiać na zbyt wysokich koturnach nawet jak na nastrój satyryczny.

Przewinęła się przed oczami widza barwna, acz obcięta akcja —wypadki nieco fantastyczne, związane luźno z tragicznym losem wielu synów Polski, po roku 30 tym, których przedstawicielem jest Jan „zesłany na Sybir w soldaty." Nie jego to tylko tragiczne losy są przecież osią dramatu: „Niepoprawni". Są jednocześnie wykwintną i subtelną satyrą na rozegzaltowane ówczesne, oraz na życie wielkopańskie, kiedy często ruinę fortuny starano się powstrzymywać matrymonialnemi zwiazkami.

Misterne nawiązanie intrygi, zbyt misterne może, bo aż graniczące z zagmatwaniem, szkodzi jednolitości budowy dramatu, którą to wadę ratują pełne fantazji i poezji sytuacje, oraz djamentowe słowa, które z kalejdoskopowem bogactwem barw oszałamiają słuchacza, do czarów kolizji dramatycznej dodając rusałczany czar poezji.

Z dramatu nie wieje ku nam groza; jest w nim Słowacki raczej żartobliwie pogodnym (wspólna cecha z Beniowskim), a nawet w typie rosyjskiego majora daje nam dobrodusznego poczciwca, zmieniającego, jak w komedji, tragiczne losy zakochanych w słodką pieśń Hymenu. Ta właśnie „komedjowość" w traktowaniu niektórych sytuacji nasuwa pewne trudności wykonawcom i reżyserji,—bo du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas; wywiązano się z tego zręcznie i krok niebezpieczny na szczęście nie został uczyniony.

Reżyser (względnie kierownik literacki) musiał określić niektóre sceny dramatu, zbyt długie dla akcji, gdzie Słowacki ze zwykłym sobie rozmachem dał się unosić fantazji kosztem prawdy i wymogów budowy sztuki, przeznaczonej przecież na scenę.

* * *

„Nowa Dejanira" wypadła, naogół biorąc, poprawnie.

P. Antoni Różycki, artysta teatru „Rozmaitości" grał z dużą dozą sentymentu rolę Fantazego. Inteligentne ujęcie roli tuszowało zewnętrzną monotonię (w ruchach) artysty, a umiejętne modulowanie pokrywało niedość rozległą skalę głosu.

Najlepszym w całym zespole męskim był p. Samborski, grał on ze zrozumieniem, wczuciem się w charakter odtwarzanego typu i, co najważniejsza, z prawdą, tak bardzo cenną w sztuce aktorskiej. Końcowa scena, acz niezmiernie trudna z powodu rozciągłego monologu, nienaturalnego w ustach konającego, zagraną była bardzo dobrze.

Pan Orliński w roli hrabiego Respekta był jak zwykle wyborny.

Blado wypadła rola Jana w interpretacji p. Staszewskiego, który daremnie usiłował wydobyć życie z niewyraźnie zarysowanej postaci młodego zesłańca i zabarwiał ją sztucznym temperamentem.

Szablonowym był p. Olędzki w roli Rzecznickiego.

Role kobiece wypadłyby może lepiej w innej obsadzie, choć p. Ewa Korczakowa była zupełnie dobrą hrabiną Idalją, a p. Rychterówna bardzo ładnie deklamowała rolę Dyany. Godną żoną hrabiego Respekta była p. Sachnowska.

Reszta wykonawców, z wyjątkiem zbyt pospolitej jak na utwór Słowackiego p. Sokolskiej w roli Helenki, dostrajała się do udatnej całości.

Sala była przepełniona.

Ew.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

W sobotę premiera dramatu Juljusza Zeyera p. t. „Neklan" (Książę Czeskie) Malarnia teatralna przygotowuje nowe dekoracje według projektów artystki-malarki p. Sunderlandówny. — „Neklan" grany będzie w Polsce po raz pierwszy w Łodzi. Sztukę tłumaczył na język polski znany poeta literat i Zenon Przesmycki.

W czwartek nadchodzący po raz drugi „Nowa Dejanira" dramat Słowackiego w 5 akt.

W piątek o godz 8-ej „Panny".

W sobotę po poł. o g. 4ej przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych. Dane będą „Krakowskie Zuchy".

W niedzielę po poł. o godz. 3-ej arcywesoła „Trójka hultajska" ze śpiewami i tańcami.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana o łaskawe zamieszczenie w poczytnem piśmie Jego, iż usunąłem płatniczego, z winy którego powstało nieporozumienie między mną a pewną częścią moich stałych gości.

Z poważaniem

B. Komar.

† ś. p.

Lucyna z Rogozińskich

SKALSKA,

wdowa po Teofilu, w wieku lat 67 zmarła w Otwocku Wielkim w dniu 3 stycznia 1917 i pochowana została na cmentarzu w Karczewie, o czem zawiadamia boleśnie dotknięta

RODZINA.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 8-go stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na zachodzie od drogi Ryga — Mitawa rosjanie ponownie atakowali na szerokim froncie za pomocą znacznych sił.

Nad rzeką Aa powiodło się im powiększyć nieco sukces osiągnięty w dniu 5 stycznia.

Na wszystkich pozostałych punktach zostali oni krwawo odparci.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Pomimo burzy śnieżnej i niebywałego zimna ponownie wyparliśmy nieprzyjaciela wstecz pomiędzy dolinami Oitoz i Putna.

Bałkańska widownia wojny.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Dzień 7-go stycznia przyniósł armji 9 ej, zwłaszcza zwycięskim wojskom niemieckim i austro-węgierskim generałów Krafft v. Delmensingen i Morgena, ponowny wielki sukces. Odrzuciły one rumunów i rosjan z silnie umocnionych stanowisk górskich Mgr. Odobesti na Putnę.

Dalej na południe wzięto szturmem rozbudowane jeszcze w październiku i bronione zaciekle stanowisko nad Milcovu. W ostrem natarciu nie dano przeciwnikowi czasu do usadowienia się na jego drugiej linji nad kanałem pomiędzy Tocsani i Jarestco. Także i to stanowisko zostało przełamane, a w dalszem natarciu przekroczono drogę Focsani—Bolotesti.

Dzisiaj rano zdobyto Focsani, w zdobytych fortyfikacjach wzięto 3910 jeńców, zdobyto 3 działa i wiele karabinów maszynowych.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa pozostało bez skutku natarcie silnego nieprzyjacielskiego oddziału wywiadowczego.

Zachodnia widownia wojny.

Na froncie Izery, w łuku Ypres i na północy od Somme chwilami rozwijała się ożywiona walka artylerji.

Dzięki skutecznej walce w powietrzu ognia naszych dział obronnych, nieprzyjaciel utracił 6 latawców.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryjacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 8-go stycznia:

Wschodnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała felmarszałka Mackensena.

Wczoraj ponownie pobito nieprzyjaciela pod Focsani. Podczas gdy pułki niemieckie przełamały linje nieprzyjacielskie na południu i na południowym-zachodzie od miasta, wojska feldmarszałka-porucznika Ludwika Goigingera zdobyły szturmem dwa poza sobą leżące stanowiska nieprzyjacielskie w okolicy Odobesti jednocześnie nieprzyjaciel wyparty został z terenu górzystego pod Mgr. Odobesti. Rosjanie uchodzili na całym froncie.

Od godziny 8-ej rano dnia dzisiejszego, Focsani znajduje się w rękach sprzymierzeńców. Wzięto 3910 jeńców, zdobyto 3 armaty.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

W dolinach Putny i Susity wywalczyliśmy ponownie teren nieprzyjacielski.

Również nad górną Casinu uczyniono postępy, które nieprzyjaciel daremnie usiłował wydrzeć nam za pomocą kontrnataré.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Wśród naszych sił zbrojnych nie wydarzyło się nic znamiennego.

Włoska widownia wojny.

Bez zmiany.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Echa odwiedzin hr. Czernina

BERLIN, 8.I. — Z powodu wizyty austrjackiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Czernina, który wczoraj zrana przez Drezno wyjechał już do Wiednia, dzisiejszy „Lokal-Anzeiger" pisze: Naturalnem jest, że podczas pierwszej wizyty nowego ministra austrjackiego w Berlinie omówiono wszystkie sprawy bieżące. Co do ogólnego położenia politycznego, rzecz prosta, nie można było powziąć żadnych decyzji ostatecznych, choćby z tego tylko powodu, że odpowiedź koalicji na propozycje pokojowe prezydenta Wilsona dotychczas jeszcze nie została wysłana.

Przypuszczać należy, że wśród kwestji, omawianych pomiędzy austrjacko węgierskim ministrem spraw zewnętrznych a przedstawicielami kierownictwa Rzeszy szeroko rozważano sprawy, interesujące w równej mierze oba państwa, jak naprz sprawę polską.

Tematem rozmowy było też niewątpliwie nowe położenie, jakie wytworzyło się przez otwarcie Dunaju dla bezpośredniej komunikacji rzecznej ze środka Niemiec aż do morza Czarnego.

Mowa ambasadora Gerarda.

BERLIN. 1.I. Na bankiecie, wydanym przez amerykańską izbę handlową w Berlinie na cześć ambasadora amerykańskiego Gerarda, który niedawno powrócił ze St. Zjednoczonych, tenże ambasador w przemowie zaznaczył, że „stosunki między St. Zjednoczonymi a Niemcami nie były nigdy lepsze, niż obecnie. Dopóki wybitni mężowie stanu, przywódcy armji i marynarki, kanclerz v. Bethmann-Hollweg, Hindenburg, Ludendorff, Capelle i Hoetzendorff pozostaną na swoich stanowiskach, można być pewnym, że nic się nie zmieni"

W Rumunji.

ZURYCH, 8.1. — Pisma tutejsze donoszą, iż rząd rumuński wdrożył śledztwo generalne, w celu zbadania odpowiedzialności za klęski dotychczasowe. Obiegają pogłoski, że wielu urzędników z miejscowości, obecnie zajętych przez państwa środkowe, zbyt wcześnie opuściło stanowiska, wskutek czego śród ludności wybuchł popłoch z ich winy.

Doświadczenie nauczyło już rząd rumuński, że urzędy należy ewakuować w inny niż dotychczas sposób, co też będzie stosowane w Mołdawji.

Zakończenie konferencji rzymskiej.

RZYM, 8.I. — Agencja Stefaniego donosi: Konferencja koalicji została zamknięta w niedzielę po południu, po drugiem posiedzeniu, na którem ukończono prace. Aljanci ponownie stwierdzili swą zgodę w stosunku do różnych punktów porządku dziennego i postanowili coraz bardziej urzeczywistniać harmonję swych zamierzeń.

Obrady prezydentów parlamentów czwórprzymierza.

BERLIN. Dnia 19 b. m. rozpoczną się w Berlinie obrady prezydentów parlamentów: Niemiec, Austrji, Węgier, Bułgarji i Turcji. Prezydent parlamentu niemieckiego wysłał już w tym celu zaproszenie do swych kolegów i innych państw czwórprzymierza.

Grecja przeciw koalicji.

ROTTERDAM, 8.1. „Daily Telegraph" donosi: Doradcy króla Konstantego sądzili, iż blokadę będzie można przetrwać przez pewien czas. Sfery rządowe są tego zdania. Rząd nie może przyjąć żądań ententy z powodu sprzeciwiania się opinji publicznej, jednakże ententa niezaspokoi się tem. Obecnie już zerwano stosunki dyplomatyczne z Grecją środkową. Za kilka dni ma nastąpić zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych.

O warunki pokoju.

BERLIN. — „Lokal Anzeiger" pisze: Według wiadomości ze zródeł zagranicznych, przywódca węgierskiego stronnictwa konstytucyjnego, Juljusz hr. Andrassy, miał oświadczyć w jednej z mów noworocznych, że gdyby koalicja chciała poznać warunki pokojowe mocarstw centralnych, to mogłaby „dowiedzieć się o nich od prezydenta Wilsona, któremu warunki te zakomunikowano". Jeżeli niema tu nieporozumienia z trzeciej strony, to sądzimy, że obowiązkiem naszym jest stwierdzić, iż wyrażenie się hr. Andrassego w tej formie zdaje się nie zupełnie odpowiadać faktom. Wszak z naszej propozycji pokojowej, skierowanej do przeciwników naszych, wynika jasno, że bylibyśmy gotowi dać poznać warunki nasze przy wspólnym stole obra, a w ostatniej nocie naszej do prezydenta Wilsona wskazaliśmy, że mocarstwa centralne oświadczają gotowość zgodzenia się, aby konferencja taka odbyła się w miejscowości neutralnej. Z tego wynika—zdaniem naszem — wyraźnie, ze dotychczas nie powiadomiono nikogo o naszych warunkach pokojowych i że wobec odpornego stanowiska nieprzyjaciół i nadal to nie nastąpi.

Odpowiedź koalicji dla Wilsona.

Jak donoszą z Lugano do „Berl. Tagebl." następuje chwilowo bardzo żywa wymiana myśli nad notą dla Wilsona,—której główną treść opracowano w Paryżu—w Londynie, Piotrogrodzie i Rzymie. Prawdopodobnie notę wręczy się w tym tygodniu lub w poniedziałek ambasadorowi amerykańskiemu w Paryżu.

Podług informacji „Secola" nota jest obszerniejszą, aniżeli nota do Niemiec, ponieważ koalicja chciałaby cały świat przekonać, iż jej celów wojennych nawet w przybliżeniu nie można porównać z celami wojennymi, które wytknęły sobie Niemcy na początku wojny. Nota wyłuszcza w ogólnych zarysach warunki koalicji, którymi są ewakuacja Belgji, Serbji, Rumunji, Czarnogórza i Francji, zanim możliwe będą wogóle rokowania. Dalej żąda zwrotu Alzacji i Lotaryngji i przekształcenia karty europejskiej na podstawie zasady narodowościowej. Państwa centralne, jak powiedziano, znają te warunki dziś już dokładnie, atoli mają je poznac także neutralni.

Generał Wielemans.

ROTTERDAM. Z Hawru donoszą do „Nieuwe Rotterdamsche Courant", że zmarł tam na zapalenie płuc dowódca naczelny armji belgijskiej, generał porucznik Wielemans.

Zatopienie parowca.

BERLIN. — Ogłoszono urzędownie, że niemiecka łódź podwodna w dniu 25 ym grudnia, we wschodniej części morza Śródziemnego, zatopiła uzbrojony parowiec przewozowy, eskortowany przez statki wojenne i mający przeszło 5,000 tonn pojemności.

LONDYN. — Lloyds donosi, że dn. 21-go grudnia poowodna łódź nieprzyjacielska zatopiła płynący z Londynu parowiec „Murex (8,664 tonny).

LUNA

Monopol demonstrowania w Łodzi.

Od dziś do poniedziałku włącznie

Najwspanialsze arcydzieło sztuki!!!

Któż niema krzyża i cierpień...

Tragedja współczesna z wielkomiejskiego życia w 7 częśc.

Główną postać odtwarza AUD EGEDE NISSEN

Autor i głośny reżyser CURT MATTUL

wszechświatowej sławy artysta i pisarz.

Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne.

7-kl. Szkoła Handlowa Żeńska

I. L. ABA

Łódź, Zielona 8.

Kancelarja szkoły zawiadamia osoby zainteresowane, iż przyjmuje podania o przyjęcie uczenic do mł. wst., II, III i IV kl., na drugie półrocze 1916|1917 r. szkoln.

Kancelarja czynna codziennie od 5 i pół do 7 g., oprócz sobót i niedziel. Egzamina odbędą się w środę, 10 stycznia o godz. 3 i pół po poł.

Bilety na ODCZYTY

Cez. Jellenty o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim

można nabywać w kancelarji 2 gimnazjum (Placowa 13) od g. 10 do 2 po poł. Cena za 30 odczytów—6 rb., dla nauczycielstwa 4 r. 50 k

Bank Zachodni

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 52

ma zaszczyt podać do wiadomości, że przyjmuje

Asekurację pożyczek premjowych 1 emisji z r. 1864 od losowania amortyzacyjnego d. 15 styczn. 1917 roku

Młoda inteligentna

panna władająca dwoma językami polskim i niemieckim prosi o jakąkolwiek

posadę

Łaskawe oferty pod lit. „G. R." w administr. N. K. Ł.

Cecylja Zawadzka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Do sprzedania makulatura (stare gazety) hurtownie i detalicznie. Wiadomość w administracji „N.K.Ł." Zachodnia 37.

Franciszka Cebulska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Helena Patrzkowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi

Józef Bujała zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1

Józefa Szczybiur zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Kupię skunksową mutkę i kołnierz w dobrym stanie. Oferty dla „W. S." w Kurierze Łódzkim"

Ławki szkolne okazyjnie do sprzedania oraz kuchenne urządzenia, stolarnia, Zachodnia 51.

Poszukuję pracowitego i sumiennego ogrodnika któryby się znał na hodowaniu włoszczyzny i kwiatów Włodzimierz I. Matiatko w Konstantynowie pod Łodzią. 3

Potrzebny szewcki czeladnik i podręczny na męską robotę. ul. Andrzeja 55.

Są do odebrania znalezione na ul. binokle. Widzewska 106-a m. 6.

Zaginął paszport niemiecki, wydany z gminy Wymysłów, na imię Wilhelma Strajbel.

Zaginęły cztery weksle in blanco po rb. 100, wystawione przez Juljusza i Paulinę Berger, ostrzega się przed nabyciem.

Zaginęła część dowodu № 98777 Oddziału 1 Łódzkiego Warszawskie-Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Wazne dla handlujących!

Korzystajcie z okazji! Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki barchanów surowych i kolorowych letnich i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, także różne cajgi. ŁODZ, ul. WIDZEWSKA 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. CENY STAŁE.

Adwokat

Władysław RYCHTER

przeprowadził się na ulicę Widzewską № 136.

Zaginął

PIES

4-ro miesięczny, żółte pół uszy, białej rasy, św. Bernarda, łaskawy znalazca zechce odprowadzić, ul. Benedykta Nr. 17, u stróża, za wynagrodzeniem.

KARBID

zagraniczny w kawałkach odpowiednich, 29 kop. funt, hurtownie, z świadectwem wywozu u Druckera, Srednia Nr. 2.

Pasza dla świń!

dostać można w składzie, ul. Piotrkowska 36, w podwórzu, na lewo, od 10—1 i od 4—7.

Młoda panienka

polka z 7 klasowem wykształceniem, władająca 4 językami w słowie i piśmie, pragnie przyjąć

posadę biurową

Oferty sub „I. K." proszę składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego".

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka Drzymota przyjmuje — chorych, Piotrkowska 223 m. 25.

Anna Przybyłowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi

Anna Feleczak zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Prenumerata wynosi:

W Łodzi rocznie — rb. 6, półr. — rb. 3, kwart. — rb. 1.50, miesięcz — kop. 50.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 20.

na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie rb. 8.60, półr.—rb. 4.30, kwart.—rb. 2.15, mies.—kop. 75.

Zagranicą: w Niemczech rocznie—mk. 24, półr.—mk. 12, kwart.—mk. 6, mies.—mk. 2.

W Austrji: rocznie—kor. 30, półr.—kor. 15, kwartalnie—kor. 7.50, mies.—kor. 2.50

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-ej rano —7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ogłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem i w tekście kop. 50 za wiersz petitowy 1 łam. przed telegramami kop. 60.

Reklamy: za telegramami kop. 20 za wiersz petit. 1 łam

Nekrologja: za wiersz. pet. 1 łam. kop. 30.

Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. 1 łam. kop. 15

Małe ogłoszenia: za wyraz po 3 kop.; każde ogłoszenie najmniej 25 k., posady poszukiwane po 2 k. za wyraz

Za dołączenie reklam liczy się po 4 rb. od tysiąca.

Wydawca i redaktor naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37).

W drukarni St. Książka Zachodnia 37.